Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz“)
Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr
półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. | Wilno, Niedziela 19 czerwca 1938 r. | № 25 (62)

Oświata na ziemiach wschodnich w przekroju rzeczywistości

(Artykuł dyskusyjny)

„Kab my mieli na usio prykaz, tob my wszystko zrobili, a tak nie kużdemu chce sień...“

(Słowa, wypowiedziane przez jednego z rolników na zebraniu gminnym w obecności starosty i gen. Żeligowskiego).

Za punkt wyjścia do wszelkich kulturalnych poczynań należy brać oświatę obywateli. Inaczej rozmawia się z człowiekiem światłym, obejmującym szersze horyzonty myśli i wiedzy a zupełnie inaczej z człowiekiem tzw. ciemnym. Pierwszy sam interesuje się wszystkim i stara się w miarę możności stosować w swoim zawodzie zdobycze nauki, natomiast drugi nic nie chce znać i wiedzieć, a co najgorsza, do niczego dobrego i pożytecznego nie da się namówić. Otóż tych drugich, szczególniej na naszych ziemiach wschodnich jest tak dużo, że wszelka praca w każdej dziedzinie jest nad wyraz utrudniona. Nasz obywatel wiejski patrzy na świat przez zbyt małe okienko (może to być tak dobrze dosłownie, jak i w przenośni) a wzrok jego często nie sięga dalej niż własne brudne podwórko.

Nie przeczę, że sieć szkolna jest gęsta, nauka jest powszechna, prawnie obowiązkową, ale w praktyce nie zawsze przymusowa. Stąd zaczyna się cała tragedia. Wskutek tak pojętej przez starsze pokolenie nauki powszechnej, cały narybek młodego pokolenia pozostaje tak jak i stare pokolenie bez należytej oświaty. Gdyby w syntetycznym skrócie ująć całe zagadnienie oświaty na naszych ziemiach wystarczyłoby określenie: nie ma obowiązku, nie ma przymusu. Rozwiązanie zagadnienia jednak nie leży w tej syntezie. Chodzi mi o to, jakimiż drogami pójść, ażeby oświatę tę podnieść przynajmniej na taki poziom by każdy nasz młody obywatel wiejski nosił zamiast noża do rżnięcia ludzi na zabawach i festach, gazetę lub książkę. Wprawdzie czynniki rządzące, uchwalając to czy inne zarządzenie, kierowały się najszlachetniejszymi pobudkami, liczyły na zrozumienie obywateli, na rezultaty pracy wszelkich organizacyj społecznych, które, trzeba przyznać dużo wysiłku wkładają w wyrobienie mas; jednak, obserwując te masy, nie widzę takiego wyniku, jaki na przestrzeni lat 18 być powinien. Jeśli poprawa nastąpiła to na innych odcinkach, sam chłop tutejszy pozostał w stanie prymitywnym.

Trzeba pamiętać, że nasze ziemie wschodnie, to był i jest ciężki ugór do wyrobienia. Całe to pole porastało przez dłuższy okres czasu najdzikszymi chwastami, wymagającymi energicznej walki.

Walkę tę, rzecz naturalna, prowadzi się, jednak stosowane środki nie zawsze są skuteczne i trzeba je zamienić innymi. Środkami tymi musi być nic co innego, jak zmiana ustaw, szczególnie ustawy o szkolnictwie, bo co jest dobre i wykonalne powiedzmy w Poznańskim lub Pomorskim, to trudne jest do wykonania w Wileńskim, przemawia w tym wypadku poziom ludności tych dzielnic. Jak długo nie będzie przymusu szkolnego w całym znaczeniu tego słowa, tak długo nie podniesie się poziom kulturalny i oświatowy naszej wsi. Chłop tutejszy posyła dzieci do szkoły z wielkim oporem i niechęcią (wyjątków bardzo mało), nauczyciel musi wyłożyć dużo energii i stoczyć ciężką walkę by ściągnąć młodzież do nauki, narażając się przy tym na wielkie przykrości ze strony rodziców. Jakaż jest powaga nauczyciela, jeśli każdy potrafi na temat tej nauki naopowiadać (naturalnie tonem podniesionym) mu najgorszych niedorzeczności, uzasadniając swoje stanowisko takimi argumentami jak: dziecko z tej nauki chleba nie będzie jadło, niech pracuje w domu, doktorem ani adwokatem też nie zostanie, ja też nie uczony a żyję itd.

Z takim światopoglądem naturalnie że z oświatą daleko nie zajdziemy.

Dziecko, zamiast uczęszczać do szkoły pełnych 7 lat, chodzi zaledwie w sumie 3 lata i to z wielkim trudem. Naturalnie po paru latach taki młody obywatel znowu jest analfabetą. Tam gdzie nauczycielstwo z własnej woli, ku ogólnemu dobru, stara się jak może i organizuje oświatę pozaszkolną, znajduje bardzo mało chętnych. Jeśli na początku zbierze się 20—30 słuchaczy, to w końcu pozostanie 5, reszta zaś, owszem, zbiera się, ale gdzie indziej i z wielkim przejęciem gra w karty lub pije, finał tej „rozrywki“ wiadomy, odgadnąć nie trudno. Więc zapytuję czy nauczyciel ma tylko uczyć, czy też prócz tego zajmować się zbieraniem dzieci po wsiach, żeby jako tako zapełnić szkołę? Nie — Nauczyciel ma tylko poświęcać należne mu godziny nauce dzieci. Frekwencja nie powinna go obchodzić. W szkole zawsze ma być pełno dzieci. Jeśli jest inaczej, to dlatego, że nie ma przymusu szkolnego. Bardzo często rozmawiam z miejscowa ludnością na różne tematy, a kiedy potrącę o naukę dzieci, odpowiadają że już pewnie posyłać nie będą, choć dziecko ma jeszcze do skończenia 3 lub cztery lata. A kiedy próbuję uzasadnić swe napomnienia grożąc odpowiedzialnością, śmieją się i wręcz mi oświadczają, że obecnie kar nie ma.

Tak, jak obowiązkowa, a zarazem zaszczytna jest służba w wojsku, tak musi być obowiązkowa nauka. Jak rok rocznie podlega rejestracji i poborowi nowy rocznik, tak musi podlegać rejestracji nowy rocznik szkolny. Każdy ojciec lub matka obowiązani niech będą przyprowadzić dziecko do szkoły i zapisać. nauczyciel wybierze jednostki zdrowe, chętne, zapełni szkołę i przystąpi napewno z całym zapałem do nauki. Dzieci muszą od 3 września do 21 czerwca danego roku uczęszczać nie opuszczając żadnego dnia za wyjątkiem choroby lub innej ważnej przyczyny. Niepogoda, zawieja — nie powinna stać na przeszkodzie; musi być zbiorowe lub indywidualne dowożenie dzieci, czasu w zimie mają rodzice dość. Piec, na którym zbyt często wylegają się—zaczeka. Nie wszystko to jednak da się zrobić dobrowolnie. Odpowiednia ustawa szkolna, zaopatrzona w ostre rygory za nieposyłanie dzieci do szkoły od 7 do 14 lat napewno temu skutecznie zaradzi a winni przekroczenia jej muszą być bezwarunkowo karani. Dla ułatwienia i przypomnienia rodzicom o obowiązku posyłania dzieci do szkoły i zapisywania nowego rocznika, władze szkolne muszą się zatroszczyć o rozesłanie do gmin odpowiednich obwieszczeń z poleceniem wywieszenia ich po wsiach z podaniem głównych artykułów ustawy. Jeśli widzimy po wsiach rozmaite inne obwieszczenia, przypominające i nakazujące, powiedzmy pobór rocznika do wojska, rejestrację koni, płacenie podatków, to nie mniej ważnym byłoby obwieszczenie o nauce szkolnej.

Oto są drogi, po których trzeba iść. Te drogi, moim zdaniem, doprowadziłyby nas do celu. Dla naszego tutejszego obywatela nie byłoby to ani uciążliwe, ani za trudne.

Wojciech Biedny

N. Zabudowanie.

Triumfalny powrót relikwii św. Andrzeja Boboli



Przy trumnie z relikwiami św. Andrzeja Boboli wygłasza przemówienie powitalne ks. kanonik Brandys na dworcu kolejowym w Dziedzicach.

Walki i dyplomacja

Min. Beck po niedawnym powrocie z wizyty w Szwecji, udał się z rewizytą w dniu 13 bm. do Estonii. W Tallinie, stolicy Estonii przyjęto naszego ministra spraw zagranicznych bardzo serdecznie. Min. Beck odbył szereg konferencyj z ministrem spraw zagranicznych Estonii p. Stelterem, prezydentem państwa p. Paetsem, oraz przyjął i niektórych posłów, a między innymi posła litewskiego w Tallinie p. Dailide.

Prezydent Estonii nadał min. Beckowi najwyższe odznaczenie państwowe: wielką wstęgę orderu herbu państwa estońskiego.

Wizyta ta jest jeszcze raz stwierdzeniem serdecznych stosunków polsko-estońskich i wspólnych celów, do których dążą oba państwa.

* * *

Trwający od 7 czerwca br. nowy atak wojsk powstańczych, przyniósł w wyniku znaczne zwycięstwo.

Wojska powstańcze zdobyły bardzo silnie bronione przez rządowców miasto Castellon, a w ogóle w ciągu ostatnich walk w ręce powstańców przeszło 48 miast i wsi. Obecnie należy oczekiwać ataku wojsk powstańczych na Walencję, gdzie zapanowała panika. Milicjanci w Walencji celem utrzymania spokoju kilkakrotnie strzelali do tłumu. Poza tym rozpoczęły się w tym mieście grabieże.

* * *

W Chinach w dalszym ciągu toczą się uporczywe walki. Po ostatniej bitwie o Czengczau, wojska chińskie, będące w odwrocie, by powstrzymać napór wojsk japońskich, przerwały tamy nad Rzeką Żółtą. Wskutek tego spienione fale rzeki zalały olbrzymie przestrzenie, przy czym zginęło 100.000 włościan chińskich.

* * *

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory gminne w Czechosłowacji. W wyborach tych Polacy na swoje 2 listy zebrali znacznie więcej głosów, niż przy ostatnich wyborach samorządowych lub wyborach do parlamentu. Dowiedli tym Polacy mieszkający za Olzą, że prześladowania i ucisk czeski nie pomniejszyły poczucia polskości wśród naszych rodaków na Śląsku Cieszyńskim.

Co słychać na świecie

— Ojciec święty przyjął rezygnację biskupa gdańskiego O'Rourke, mianując go tytularnym biskupem w Safene (Mezopotamia). Równocześnie papież zamianował biskupem gdańskim proboszcza katedry gdańskiej Karola Maria Splettą.

— Szef sztabu generalnego Finlandii gen. Oesch udał się w trzytygodniową podróż po Anglii w celu przestudiowania brytyjskich środków obronnych.

— Do Helsinek przybyła wycieczka wyższych oficerów estońskich słuchaczy wyższej szkoły wojennej, celem zapoznania się z organizacją armii fińskiej. Minister wojny wydał dla nich przyjęcie.

— Prezydent Roosevelt oświadczył, że lotnikom amerykańskim, którzy brać będą udział w walkach rewolucjonistów przeciwko rządom legalnym innych państw, odebrana będzie licencja na pilotowanie.

— Skład nowego rządu urugwajskiego, powołanego przez prezydenta Baldomira, jest następujący: Minister spr. zagran. Guani, finanse — Charlone, sprawy wewnętrzne — Tiscornia, zdrowie publiczne — Mussio, obrona narodowa — Campos, Dearteaga, przemysł — Garcia, rolnictwo — Elena.

— 80-osobowy samolot. Ukończono pomyślnie próbne loty nowego wielkiego 4-motorowego 80-osobowego samolotu, zbudowanego kosztem 1.700.000 dolarów. 5 takich samych samolotów znajduje się w budowie. Wszystkie one mają być przeznaczone dla komunikacji transatlantyckiej, która ma być podjęta przez „Panamerican Airways" z początkiem września rb.

— W cerkwi prawosławnej w Rzymie odbył się ślub córki znanego ze sprawy zabójstwa Rasputina ks. Feliksa Jusupowa, Iriny z hr. Szeremietiewem.

Na ślub przybyła z Londynu siostra b. cara w. ks. Xenia, babka panny młodej ze strony matki.

— Naczelny dowódca armii niemieckiej gen Art. Keitel przybył samolotem do Budapesztu, powitany na lotnisku przez ministra Honwedów Ratza, na czele wyższych wojskowych węgierskich, posła niemieckiego oraz attaches wojskowych Niemiec i Włoch.

W południe gen. Keitel został przyjęty na audiencji przez regenta Węgier admirała Horthy'ego, który go następnie zatrzymał na śniadaniu.

— Na południo-zachód od Bazylei ulewne deszcze wywołały powodzie w szeregu miejscowości. W kilku wioskach część domów znajduje się pod wodą. Na niektórych polach poziom wody dochodzi do 1 metra. Szkody są bardzo znaczne. Pod Bazyleą poziom wody na Renie wzrósł od rana do wieczora o 55 cm.

— Nad północnymi Włochami szalała burza. W pobliżu Verony Adyga przerwała. W San Giovanni Largione woda zniosła 2 mosty a w dolinie Agno w pobliżu Vicence — kilka mostów. Jeden robotnik utonął.

— Nad gminą Brudzice, pow. radomszczańskiego przeszła niezwykle gwałtowna burza gradowa. Grad był wielkości gołębiego jaja. Burza zniszczyła zboże na przestrzeni około 1000 mórg. Straty wynoszą według prowizorycznych obliczeń 160.000 zł.

— Do Kielc nadchodzą dalsze szczegóły klęski gradobicia, jaka w ubiegłą niedzielę nawiedziła kilka powiatów woj. kieleckiego.

W pow. pińczowskim grad zniszczył zasiewy w 6 wsiach. Szkody w plonach wynoszą 50 proc. Strat dotychczas nie ustalono.

Na polach we wsi Stare Pole, opw. opoczyńskiego w czasie burzy piorun zabił Jana Pomykałę, lat 65. We wsi Łaziska, pow. kieleckiego piorun uderzył w dom Antoniego Surmy, powodując pożar. Dom spłonął wraz z zabudowaniami. — W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wieśniacy przystąpili do zaorywania pól, na których sieją tatarkę i wykę.

— Lawina zasypała robotników. — W pobliżu Dachstein, w Styrii, w czasie wycieczki górskiej zdarzył się wypadek, w którym zginął pewien turysta. Wczoraj rano na miejsce wypadku udała się ekspedycja ratunkowa, która miała wydobyć zwłoki turysty. W czasie poszukiwań oberwała się lawina śnieżna i porwała dwóch członków ekspedycji ratunkowej. Obaj ratownicy ponieśli śmierć.

— 21 dziecko. W mieście rumuńskim Sighet 47-letnia Maria Popo urodziła 21 dziecko. Maria Pop jest drugi raz zamężna i trzykrotnie już urodziła bliźnięta.

— Pies pogryzł królowę. 8 bm. w czasie spaceru na plaży w Skagen w Danii pies ugryzł dotkliwie królową Aleksandrynę. Rana królowej okazała się na tyle niebezpieczna, że natychmiast przewieziono królowa do szpitala, gdzie nałożono opatrunki.

— Wylały rzeki. W prowincji Nordland wylały rzeki Ume i Vimdel w Szwecji, wyrządzając wielkie szkody, sięgające 1 miliona koron. Setki ferm stoi pod wodą. Drogi są zniszczone. Na miejsce powodzi wysłano oddziały wojskowe, które niosą pomoc dotkniętym klęską.

— Chłopiec o 3 rękach i 2 sercach. „Extrapost" podaje, że w szpitalu w Cluj przyszedł na świat chłopiec o 3 rękach i 2 sercach. Jedno z serc znajduje się w jamie brzusznej i nie działa.

— Czworaczki. W szpitalu miejskim w Liverpoolu Estera Taylor, licząca lat 29, urodziła czworaczki: 3 chłopców i 1 dziewczynkę. Matka i cała czwórka mają się doskonale. Taylor jest prócz czworaczków matką czwarga dzieci, z których najstarsze ma lat 10.

— Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dn. 10 bm. przedstawiał się następująco w mil. zł. — w nawiasie obieg w dn. 31 maja): obieg ogólny 425,8 — (425,3) w tym: monety srebrne (343,7), bilon niklowy i brązowy 82,0 (81,6).

— Zmarł we Lwowie naczelnik Wydziału Komunikacyjnego Urz. Wojewódzkiego we Lwowie inż. Franciszek Szczygieł. Inż. Szczygieł został przed trzema dniami ukąszony przez muchę. Skutki ukąszenia okazały się fatalne, bowiem nastąpiło zakażenie całego organizmu i w następstwie śmierć.

— W Warszawie na boisku Szkół Zgromadzenia Kupców odbyła się uroczystość przekazania warszawskiej brygadzie obrony narodowej czterech karabinów maszynowych, ufundowanych ze składek młodzieży szkół zgromadzenia.

— W Krakowie na dziedzińcu koszarowym odbyła się podniosła uroczystość złożenia przysięgi przez krakowskie formacje broni pancernej na sztandar ufundowany tej broni przez zarząd i pracowników Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych w Katowicach, którego poświęcenie odbyło się w Warszawie w dniu 26 maja br.

Marynarka japońska zajęła wyspę Czinmen

TOKIO. — Oficjalnie komunikują, że marynarka japońska zajęła wyspę Czinmen, położoną o 25 km na wschód od Amoy.

Gen. Franco wzywa do poddania się

SALAMANKA. — Generał Franco wystosował, po zwycięstwie pod Castellon wezwanie do wojsk rządowych, aby biorąc pod uwagę beznadziejność dalszego oporu, poddały się dowództwu powstańczemu.

Władze powstańcze, dążąc do pokojowej odbudowy nowej Hiszpanii, zapewniają bezkarność wszystkim frontowym żołnierzom rządowym.

Apel gen. Franco stwierdza w dalszym ciągu, że dowództwo rządowe utraciło nie tylko Castellon, lecz także elitę swych operujących na wschodzie wojsk. Rządowa armia katalońska cofa się również w popłochu w kierunku Walencji, poniósłszy olbrzymie straty pod Balaguer.

Gen. Franco żąda jednak, w obronie praw ludzkości, wydania wszystkich dowódców wojsk rządowych. W razie niezastosowania się do tego wezwania, prowadzona będzie dalsza walka aż do oswobodzenia ostatniego zakątka Hiszpanii.

Ile ludzi zginęło od bomb w Kantonie?

Władze podległe Czang-Kai-Szekowi rozpowszechniają pogłoski, że podczas natarcia samolotów japońskich na Kanton dnia 6 czerwca zginęło 1.500 mieszkańców. Według tychże informacyj liczba ofiar bombardowania miasta przez samoloty japońskie od dnia 28 maja br. wynosi 7.000 zabitych i rannych.

Liczby te, jak zaznacza Domei, nie odpowiadają danym ogłoszonym przez naczelnika policji chińskiej w Kantonie, który podaje, że od dnia 18 sierpnia ub. r. do ostatnich ataków powietrznych eskadr japońskich ogółem zginęło w Kantonie około 270 osób, a 700 odniosło rany.

Trzęsienie ziemi w Belgii, Francji, Holandii i Anglii

W Europie na ogół b. rzadko zdarzają się trzęsienia ziemi. Tymczasem 11 bm. obleciała świat wiadomość, iż o godz. 11 m. 55 Bruksela, stolica Belgii została nawiedzona trzęsieniem ziemi. Na jednym z przedmieść runął dom, a wiele innych doznało poważnych uszkodzeń.

Wypadków śmiertelnych wśród ludności Brukseli nie było, lecz wiele osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia.

W mieście zapanowała po trzęsieniu ziemi panika, policji udało się jedynie z trudem usunąć zgromadzony tłum z sąsiedztwa zagrożonych budynków.

Także z miasta Mouscron (Belgia) donoszą, że trzęsienie ziemi spowodowało poważne spustoszenie w tamtejszym okręgu przemysłowym. Ulice są zawalone gruzem. Domy są zrujnowane. Jest trzech rannych w m. Mouscron i 10 w m. Courtrai.

Również i w północnych departamentach FRANCJI i w niektórych dzielnicach Paryża ludność przeżyła 11 bm. po południu poważną emocję z powodu trzęsienia ziemi, które, jakkolwiek nie przyniosło żadnych ofiar w ludziach, to jednak wywołało cały szereg strat materialnych.

Trzęsienie to, które było dość gwałtownym na północy, w Paryżu zaznaczyło się tylko w formie lekkiego wahania ziemi. W 14 i 15 okręgu Paryża wahania te wywołały w szeregu domów przesunięcie się mebli z jednego miejsca na drugie. Ludność tych domów, zaalarmowana, poczęła się gromadzić na ulicach i w bramach. W niektórych wypadkach zanotowano objawy paniki, zwłaszcza wśród kobiet. Lekkie wstrząsy dały się odczuć w Villejuif.

Na północy, np. w Dunkierce, trzęsienie ziemi dało się odczuć w ciągu 6 minut, powodując zawalenie się komina fabrycznego i przerwanie linii elektrycznej wysokiego napięcia. W całym szeregu miejscowości fabrycznych departamentów północnych, liczne budynki zostały zagrożone przez rysy, które powtwierały się w ścianach. Również doznały uszkodzeń instalacje elektryczne. Z Sain Quentin właściciel fabryki zawiadomił telefonicznie urząd meteorologiczny, iż wstrząs był tak silny, że przesunął mu maszynę.

W HOLANDII w prowincjach północnowych dało się odczuć trzęsienie ziemi. Wstrząsy rozpoczęły się o godz. 12.18 i trwały 10 sekund. Ofiar w ludziach nie było. Kilka domów zarysowało się.

W Londynie zaś trzęsienie ziemi odczuto najwyraźniej na przedmieściu Moolwick, gdzie samochody stojące przed arsenałem poruszyły się zupełnie wyraźnie i przesunęły się o kilka centymetrów w kierunku chodnika.

Co słychać w naszym kraju?

Nowe placówki przemysłowe na Polesiu

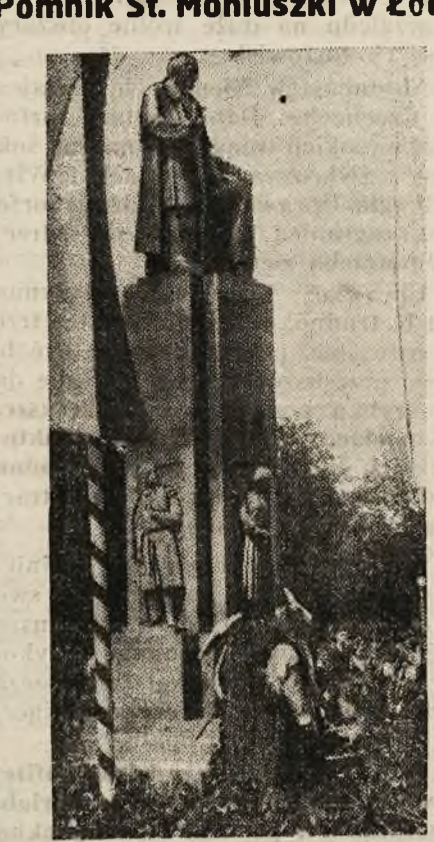
Grupa przemysłowców zakończyła budowę wielkiego młyna parowego we wsi Porosce pow. pińskiego.

Ponadto w tej samej wsi ma powstać fabryka konserw mięsnych i rybnych. Zagadnieniem tym zainteresowały się sfery kupieckie Warszawy, które po zbadaniu terenu i możliwości postanowiły przystąpić do jego realizacji.

Dzieci na samolot pościgowy

— Do biura Obwodu Powiatowego LOPP w Nieświeżu przybyła onegdaj delegacja uczniowska szkoły powszechnej z pogranicznej wsi Leonowicze w osobach: Piotra Hurko i Mikołaja Czerniawskiego, która złożyła kwotę 21.10 zł na fundusz zakupienia samolotu pościgowego dla armii przez dzieci szkół powszech nych powiatu nieświeskiego. Uczniowie oświadczyli, że pieniądze te zostały zebrane z urządzonego przez dzieci przedstawienia pt. „Opowiadanie babuni". Z groszowych ofiar dziatwy zebrano ogólnie już ponad 1200 zł.

Pomnik St. Moniuszki w Łodzi



W parku im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Łodzi został uroczyście odsłonięty pomnik Stanisława Moniuszki. Na zdjęciu pomnik natchnionego kompozytora, podczas uroczystości odsłonięcia.

Poświęcenie domu ludowego w Poleciszkach

Dzięki wysiłkom wszystkich mieszkańców wsi Poleckiszki, gm. werenowskiej wybudowany został dom spółdzielczy, którego uroczyste poświęcenie i otwarcie nastąpi w dniu 12 bm. Ze względu na piękny owoc wysiłku ludności Poleckiszek, miejscowy komitet obchodu święta spółdzielczości z licznym udziałem Zw. Strzeleckiego przygotował bogaty program uroczystości. W dniu 12 czerwca spodziewany jest wyjazd do Poleckiszek przedstawicieli władz i organizacyj z Lidy.

Konie polskie dla armii greckiej

10 bm. grecka wojskowa komisja remontowa zakupiła w Kobryniu konie artyleryjskie.

Nowe placówki L. M. i K. w woj. nowogródzkim

Na terenie województwa nowogródzkiego powstały dwa Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej: w Kliszewiczach, pow. nowogródzki i w Karolinie pow. stołpecki oraz jeden Oddział L. M. K. w Cyrynie pow. nowogródzki.

Nowe ogniwa przystąpiły do intensywnej pracy nad przygotowaniem „Dni Morza", werbowaniem członków i szerzeniem idei morsko kolonialnych w najdalszych zakątkach województwa.

Dziatwa z Klecka kupuje granatnik dla KOP-u

Dziatwa szkoły powszechnej w pogranicznym miasteczku Kleck z groszowych ofiar zebrała kwotę 600 zł. Za pieniądze te dzieci uchwaliły zakupić granatnik dla miejscowego oddziału Korpusu Ochrony Pogranicza. Przekazanie daru na dozbrojenie armii nastąpi w najbliższym czasie, przy udziale rodziców i przedstawicieli władz i zrzeszeń społecznych.

Dar uczniów w 70-lecie Rodziewiczowej

W dniu 10 bm., jako w 75 rocznicę urodzin i półwiekowej pracy literackiej Marii Rodziewiczówny, uczniowie Szkoły Rzemiosł w Pińsku wręczyli jubilatce bardzo oryginalną pamiątkę. Jest nią książka „Dewajtis" wykonana z drzewa przez jednego ucznia. Uczeń nad książką tą pracował półtora roku.

Obozy letnie młodzieży szkolnej

W ciągu bieżącego miesiąca w różnych miejscowościach pograniczna polsko-litewskiego i polsko-łotewskiego zorganizowane zostaną obozy dla młodzieży szkolnej, która w obozach tych spędzi lato. Na terenie Wileńszczyzny spędzi lato około 10.000 młodzieży, z różnych stron Polski. Obozom tym patronuje KOP.

Cudowna figura M. Boskiej



Figura Matki Boskiej we wsi Chustki pod Szydłowcem zasłynęła jako cudowna. Na twarzy N. M. P. pojawiły się ślady jak po uderzeniu. Do cudownej figury z różnych stron kraju napływają liczne pielgrzymki, wynoszące dziennie od 5 do 10 tysięcy osób. Został ustanowiony specjalny komitet dla utrzymania porządku, zaopatrywania pielgrzymów w żywność i przyjmowania darów, składanych przez ludność na stopniach figury.

W obronie przed pryszczycą

Rozporządzenie wojewody wileńskiego w sprawie zakazu handlu domokrążnego zwierzętami racicowymi na obszarze województwa wileńskiego.

Ze względu na obecny stan pryszczycy w kraju i niebezpieczeństwo zawleczenia tej zarazy na obszar wojew. wileńskiego, wojewoda wileński zarządził, co następuje:

1) zabrania się osobom, mającym wskutek swego zatrudnienia styczność ze zwierzętami, zwłokami zwierząt lub surowcami pochodzenia zwierzęcego (handlarze, rzeźnicy, masarze, garbarze, oprawcy itp.) — wstępu do stajen, obór, chlewów itp., jak również na pastwiska,

2) handel zwierzętami racicowymi dozwolony jest tylko na targowiskach zwierzęcych.

Przekroczenie tych przepisów karane będzie w trybie administracyjnym aresztem do miesiąca i grzywną do zł 1,000 lub jedną z tych kar.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Spłonęło 50 ha lasu

W dniu 10 bm. w godzinach południowych, od zaprószenia ognia, powstał pożar lasu w okolicach majątku Nierocze — własność Floriana Bochwica. Spaliło się 50 ha drzewostanu wartości 50.000 zł.

Zawdzięczając wydatnej pomocy wojska i mieszkańców okolicznych wsi pożar udało się zlokalizować i ugasić.

Zwiększony spław drzewa na rzekach Wileńszczyzny

W pierwszej dekadzie bm. zaznaczył się poważnie wzrost spławu drzewa na rzekach Wileńszczyzny. Dźwiną, Wilią, Mereczanką, Dziśnienką i innymi codziennie spławia się po 50 i więcej traw budulca itp.

Część spławionego drzewa kieruje się już przez Litwę do Kowna i Kłajpedy.

Gmina parafianowska zbiera na karabin maszynowy

Społeczeństwo gm. parafianowskiej, pow. dziśnieńsk. postanowiło ufundować armii karabin maszynowy z zaprzęgiem. W tym celu wyłoniony został komitet obywatelski, który przystąpił do zbierania ofiar. Podkreślić należy ofiarność nauczycielstwa gminy parafianowskiej, które dobrowolnie opodatkowało się na ten cel w kwocie po 20 zł.

Jak Pietruk pastuch wieś swoją wzbogacił

(Dalszy ciąg)

Pietruk, niegdyś pastuch, wrócił do swojej wsi rodzinnej po dłuższym pobycie na zachodzie Polski. Stosując poznane tam metody pracy, przyczynił się do rozwoju gospodarczego wioski. O szczegółach swego postępowania opowiada swemu przyjacielowi, który przez dłuższy czas nie był we wsi.

Skoro mówiłem wam o oświacie w naszej wsi, nie mogę pominąć milczeniem naszej szkoły. Powstała ona dzięki staraniom i przy poparciu finansowym całej wsi. Wzamian za to postawiliśmy władzom szkolnym pewien warunek, a mianowicie zażądaliśmy, aby przysłano nauczyciela, który by pochodził z Ziem Wschodnich i ze wsi. Mieliśmy w tym pewien cel. — Chodziło o to, aby nauczyciel znał nasze warunki życia, aby był nam bliski duszą i sercem, bo wiedzieliśmy, że tylko wtedy zrozumie nas i my jego zrozumiemy i będziemy ze sobą współpracować.

Może się wam wydać dziwne, że mówię o współpracy nauczyciela ze wsią. Jakaż zdawałoby się może tu być współpraca? Polegała ona nie tylko na wspólnym dbaniu o wychowaniu naszych dzieci chodzących do szkoły, lecz również na bezpośrednim kontakcie nauczyciela z młodzieżą starszą, przez udział w pracach Kół Młodzieżowych lub Przysposobienia Rolniczego. Poza tym szkoła nasza, jak to zaraz wyjaśnię, miała być zupełnie różną od innych szkół wiejskich tak ze względu na program jak i na sposób nauczania. Nasze szkoły wiejskie mają tą jedną dużą wadę, że nie są związane z życiem wsi. Wieś to nie jest miasto. Wieś stanowi cały świat zamknięty w sobie i wszystko co się w nim znajduje jest powiązane ze sobą nierozerwalnymi nićmi. Szkoła winna być cząstką tego świata, a nie czymś do niego przyklejonym. — Winna ona sposób i program swoich prac dostosować do potrzeb życia wiejskiego. Dlatego też nam wszystkim gospodarzom, którzy tworzymy to życie wiejskie, nie może być obojętne czego i jak uczą w szkole dzieci nasze. Czy tego co jest lub będzie im kiedyś w życiu potrzebne, czy też tego co jest dla nich mniej ważne. — Pamiętamy, że szkoła na wsi jest przeważnie jedyną kulturalną placówką przez którą przechodzi w ciągu życia młodzież wiejska. Czego się tam nauczy, to stanowi jej kapitał na całe życie. Nie jest więc obojętne czego się nauczy.

Jeżeli jednak zastanowimy się, czego uczą w szkołach ludowych, to przekonamy się, że przeważnie nie te go co jest waszym dzieciom potrzeba. Praca rolnika jest pracą ciężką i wymagającą gruntownej znajomości bardzo wielu dziedzin wiedzy i umiejętności. Wiele z tych umiejętności może nauczyć dobra szkoła ludowa. Naszych dzieci trzeba nauczyć rzeczy praktycznych. Nie uczyć ich jak się mierzy odległość do gwiazd lub księżyca, lecz jak się mierzy odległość od płota do płota, od jednego końca pola do drugiego. Nie uczyć obliczenia ilości zapałek w pudełku, lecz ilości tłuszczu w mleku, gdyż z zapałkami nasz rolnik mało ma do czynienia, a to ostatnie bardzo mu się przyda. Na lekcjach przyrody nie mówić dzieciom zbyt dużo o palmach i kaktusach, a więcej o zbożu, warzywach, ziemniakach. Uczyć jak te rośliny rosną, czego wymagają do swego wzrostu i co robić, aby im w tym pomóc.

Nie chodzi o to, aby ze szkoły ludowej robić jakąś szkołę pseudozawodowo-rolniczą, lecz o to aby w programie nauczania przedmiotów ogólnych uwzględniać tematy bliżej dzieciom znane, a więc bardziej im zrozumiałe. Wówczas nauka w szkole stanie się dla nich nie tylko łatwiejsza do zapamiętania, lecz również bardziej pożyteczna.

Ażeby jednak taki program nauczania stał się możliwy w praktyce — nauczyciel musi znać wieś, musi sam pochodzić ze wsi. Musi być z nią związany nie tylko ciałem lecz duszą i sercem. Może dlatego właśnie nasze szkoły wiejskie nie dają nam tego co potrzeba, że nauczycielstwo składa się

SPRAWY ROLNICZE

Rozpoznawanie i wartość rolnicza torfowisk wysokich

Aby dobrze gospodarować na roli trzeba przede wszystkim ją dobrze znać.

Gospodarka na glebie mineralnej, z którą każdy rolnik jest dość obeznany, znacznie się różni od gospodarki na torfowiskach, dlatego właśnie nie będzie zbytecznym, jeżeli czytelnicy naszego „Głosu Ziemi“ chociażby w krótkim zarysie zapoznają się z osobliwością torfowisk w tym wypadku —wysokich. W następnym zaś numerze podamy szereg pożytecznych wiadomości i wskazówek o torfach niskich.

Trzeba zaznaczyć, że torfy, zajmujące znaczne przestrzenie, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, już w samej zasadzie różnią się od gleb mineralnych tym, że w składzie swoim posiadają bardzo dużo organicznej masy, ilość której może sięgać do 100 procent. Oprócz tego i struktura torfów jest inna: jeżeli budowa gleby mineralnej charakteryzuje się gruzełkami, to miąższ torfowy składa się z substancji organicznej, przesyconej wodą i związanej włóknami nierozłożonych lub mało rozłożonych roślin.

Torfy, jak i gleby mineralne, są jakościowo różne, posiadają one kilka gatunków. Jedne z tych ostatnich będą urodzajne i w zupełności opłacą swoją kulturę natomiast inne są rolniczo bezwartościowe i nie pokryją kosztów zagospodarowania, które mogą wynosić poważną sumę.

Aby korzystnie wyzyskiwać swoją glebę, dobry gospodarz we własnym interesie musi znać jej jakość.

Jeżeli nie trudno poznać wartość gruntów ornych, z którymi stale się ma do czynienia, to poznać jakość torfowisk jest trudniej. Tutaj można czasem chybić.

Zdarzało się widzieć na Wileńszczyźnie i Polesiu rzeczywiście dobre dzikie torfowiska o bardzo umiarkowanych plonach. Tereny te były określane przez właścicieli jako „takie sobie — niezłe“ i dawały one średni urodzaj kwaśnych traw.

W istocie rzeczy po zbadaniu okazały się nimi bogate torfy nizinne i dolinowe, należące do grupy urodzajnych.

Umiejętność poznawania wartości rolniczej torfowisk jest rzeczą ważną i korzystną dla każdego gospodarza który dzięki takiej orientacji może sam zadecydować o stopniu „nadawania się“ pod tę lub inną kulturę swego torfowiska.

Przystępując do opisu torfowisk uważam za potrzebne pokrótce przytoczyć warunki powstawania torfów.

Dla utworzenia torfowisk potrzebne są następujące warunki w miejscu jego powstawania:

Brak powietrza.

Roślinność przeważnie hydrofilna (wodna) lub kwaśna.

Nadmiar wody jest czynnikiem głównym przy powstawaniu torfu, bo od jej żyzności zależy rodzaj roślinności, pokrywającej torfowiska, jak również rodzaj i stopień zamulenia torfu.

Dlatego klasyfikacja torfu, opiera się przede wszystkim na określeniu rodzaju wód, zasilających torfowisko.

Więc rozróżniamy dwa zasadnicze rodzaje torfów:

1 Torfy wód jałowych i wód atmosferycznych (opadowych)

2. Torfy wód bogatych w namuły.

Wody pochodzenia atmosferycznego są jałowe, nie posiadają składników pokarmowych, potrzebnych roślinie; jałowe są wody spływające z wydm pieszczystych, nie zawierających nic prócz krzemionki. Bardzo biedne w pokarmy roślinne są również i wody leśne, zwłaszcza z lasu szpilkowego, biedne są i wody jeziorne.

Torfowiska, powstałe pod wpływem takich wód nazywają się wysokimi czyli wyżynnymi Nazwa ta cechuje istotę ich powstawania, albowiem **torfy wyżynne zwykle powstają w miejscach wzniesionych.** Miejsce powstawania takich torfowisk — wododziały terenowe — wzniesienia i nabrzmiałości powierzchni. Torfowiska wyżynne są bezodpływowe, t. j. woda w nich znajdująca się nie ma możności odpływu. Wody niekiedy trafiające tu z biednych terenów sąsiednich dają początek wegetacji lichej roślinności kwaśnej: sitów, gorszych gatunków turzyc. Pod wpływem takich wód zjawia się roślinność bagienna, bardzo niewybredna i niewymagająca: kaczeniec błotny, znany na ziemiach wschodnich pod nazwą Łotec kwitnący wczesną wiosną żółtym kwieciem i występujący na mokrych łąkach w większej ilości; oprócz kaczeńca błotnego podmokłe tereny te charakteryzują następujące chwasty: Bobrek trójlistny — znany na kresach jako „Bobok“, dalej — Siedmiupałecznik błot., Serdecznik. Bagnica torfowa i Bagno, spotykane czasem na wysokich torfowiskach leśnych.

Roślinność powyższa jest właściwie typową dla **zabagnionych** torfowisk niskich oraz przejściowych. Torfy zaś wysokie częściej od tych poprzednich bywają zabagnione, a dlatego i na nich, a zwłaszcza z roślinnością silnie przerzedzoną, zjawiają się wymienione gatunki. Na wysepkach więc suchych, ukazują się żurawina, modrzewnica i wrzos. **Najwięcej** charakterystycznym zaś porostem omawianych torfów **będzie szaro-zielony mech sfagnowy,** który jednak lubi tereny podmokłe. **Mech ten pokrywa powierzchnię grubym kobiercem, wypychając z łąki inną roślinność zieloną. Nad mchem sfagnowym występuje wełnianka, którą można poznać po dług jej, białej jak wata, puszystej główki** i różowo-czerwonego zabarwienia podstawy źdźbła. Liście ma ciemno-zielone, sztywne. Kwitnie b. wcześnie—w kwietniu i ma żółto-czarny kwiat. **Tę ostatnią roślinkę spotkać** można **prawie zawsze na torfowiskach wysokich.**

Co się tyczy roślinności drzewiastej — jest ona karłowata. Spotykamy ją w postaci **niskich sosenek i karłowatych brzózek.** Karłowy wzrost drzew na podłożu wyżynnym tłumaczy się jałowością gruntu.

Jeżeli spojrzeć na torfowisko wysokie, można bez trudu go określić już tylko z porostu i jego ułożenia na powierzchni torfowiska.

Roślinność w tym wypadku jest rzadka, teren może być skępiony, pokryty **mchem sfagnowym, tworzącym często wysepki otoczone zielonym mchem. Gdzie niegdzie widać karłowatą sosenkę, samotnie sterczącą wśród kęp lub krzaków łozy.**

Charakterystyczną dość cechą omawianych torfów jest **barwa wody, która w miąższu torfowym może mieć kolor, poczynając od prawie przezroczystego do rudawo-brunatnego.**

Przystępując do rozpoznania gleby wysokich torfowisk, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na jej charakterystyczną **strukturę gąbczastą, która najlepiej uwidacznia się po wyschnięciu** torfu wysokiego. **Wyschnięty torf jest bardzo lekki, bardzo luźny, układa się wyraźnymi warstwami łatwo oddzielającymi się od siebie jak wata. Torf ten obfituje w nierozłożone resztki roślin, niekiedy łatwo rozpoznawalne,** np. resztki sitowi, turzyc, trzciny, tataraku, jeżogłówki i innych. Trafiają się często zbutwiałe kawałki brzozy, rzadziej olchy. **Wilgotny torf ma barwę rudą, czy jasno-brunatną i tylko w warstwach głębszych z powodu większego ich zamulenia i rozłożenia jest ciemniejszy.**

Co się tyczy **zawartości składu mineralnego jest on minimalny w porownaniu z innymi gatunkami torfów,** dlatego po silnym wyschnięciu torf wysoki łatwo się kruszy. Nieraz wysokie torfy tworzą tak zwane „trzęsawiska“ charakteryzujące się powstawaniem na powierzchni zbitego „kożucha“. „Kożuch“ łatwo się ugina pod człowiekiem, trzęsie się, ale, jednak dzięki swojej zwartości wytrzymuje znaczne obciążenie. „Kożuch“ jest mocnym splotem korzeni i mchów, a pod nim zwykle zalega luźny miąższ torfu wysokiego.

Wartość rolnicza torfu wysokiego jest bardzo mała, zależy to od braku w nim części zmineralizowanych (rozłożonych), jak również małego stopnia zamulenia, które jeżeli i jest, to jest małowartościowe.

U nas torfy wysokie nie są brane pod uprawę, a to ze względu na nieproporcjonalność wkładanej pracy i kapitału, do wyników pozytywnych — z jednej strony, z drugiej zaś — ze względu na duże wolne obszary lepszych torfowisk.

Natomiast w Niemczech, Szwajcarii, Czechach i Danii kultura torfowisk wysokich osiągnęła znaczne sukcesy*) zwłaszcza w Prusach i Wirtenbergii. Uprawa tego rodzaju torfowisk zagranicą tłumaczy się ostrzejszą potrzebą ziemi.

Uprawiać torfowisko wyżynne jest b. trudno, odwadniać go też trzeba ostrożnie, ponieważ może być b. łatwo przesuszone, wtedy ono nie da się szybko poprawić, bo **przesuszenie pociąga za sobą zmianę struktury: torf przesuszony bardzo trudno nasiąka wodą** i dlatego właśnie traci swe pierwotne własności.

Mimo tak niekorzystnej „opinii“ wysokiego torfu, jednak ma on swoje niezastąpione zalety, które muszą być sprawiedliwie ocenione i wykorzystane przez rolnika, zwłaszcza przez drobnego, najwięcej cierpiącego na brak ściółki i opału.

Otóż **torf wyżynny dzięki obfitej zawartości nierozłożonego materiału organicznego, posiada w wysokim stopniu zdolność spalania się, pozostawiając** od 2.5 do 3.5% popiołu, natomiast torf niski ma od 3 do 15% części popielnych, innymi słowy — pali się gorzej **).

Torf będzie miał tym wyższy stopień spalania się, a więc i wartości opałowej, im mniej zawiera części zmineralizowanych i namułowych. Ze wzrostem zamulenia, t. j. z polepszeniem wartości uprawnych torfowiska, wartość opałowa maleje. Obok zwiększającej się wartości opałowej torfu zwiększa się jego wartość ściółkowa. Dlatego suchym torfem wyżynnym można częściowo zastąpić słomę, której tak często brakuje na ściółkę wszystkim naszym gospodarstwom.

Wł. Jegorow.

---

*) Jako przykład wartości odpowiednio uprawionych torfów wysokich można przytoczyć opinię niemieckiego badacza torfowisk prof. B. Tacke „...w rzeźni Bremeńskiej bydło, wypasione na torfowiskach wyżynnych osiągało najwyższe ceny ze względu na doskonały opas i jakość jego łoju. Zalety te przypisać należy dużej zawartości lecetyny, która w sianie z torfów wysokich sięga 0,16 proc., natomiast siano z torfów niskich jest biedniejsze w lecytynę, bo ilość jej nie przekracza 0,045%.

**) Z torfowiskami niskimi zapoznamy naszych czytelników w najbliższym czasie.

---

przeważnie z elementu miejskiego. Nauczyciel - mieszczuch do tego b. często pochodzący z innych stron Polski, czuje się u nas na wsi obco. — Przyzwyczaja się z biegiem lat do niej, ale nigdy nie może dostatecznie wczuć się w tętno jej życia. Ponieważ wieś również obdarza go tym samym, powstaje wzajemny brak zrozumienia.

Teraz rozumiecie dlaczego tak wielką wagę przywiązywaliśmy do wyboru nauczycieli i programu nauczania w szkole. Jakoś tak się szczęśliwie złożyło, że na kierownika szkoły, wskutek naszych usilnych starań, przysłano człowieka tutejszego, a 2 nawet nauczycieli pochodziło nawet z naszego powiatu (jeden z nich nawet z sąsiedniej wioski). Nic dziwnego, że łatwo było się z nimi dogadać. Nic też dziwnego, że nigdzie tak jak u nas szkoła i wieś stanowiły jedno.

Nie mogę wam tu wszystkiego opowiadać co się w tej szkole robiło i co się robi. Wspomnę tylko o ogródku szkolnym i o szkolnym przysposobieniu rolniczym. W ogródku szkolnym były nie tylko kwiaty, ale i warzywa, a wiele z nich takich o których we wsi nigdy nawet nie słyszano. Ogródek szkolny był wzorem dla naszych gospodyń jak należy prowadzić kwiaty koło zagrody i ogród warzywny. Wiele z nich tu przychodziło, aby popatrzeć i nauczyć się a potem u siebie zastosować. Mówiłem o łączności wsi ze szkołą. Jednym ze sposobów do jej zadzierzgnięcia jest właśnie dobry ogródek szkolny.

Drugi sposób — to przysposobienie rolnicze. Wszak wiecie co to są zespoły przysp. roln. i na czym polega praca w tych zespołach. Otóż szkoła nie tylko miała osobne zespoły złożone z uczniów, lecz również opiekowała się zespołami młodzieży starszej we wsi. Szczególnie jest to ważne w wioskach, gdzie nikt ze starszych nie może zająć się młodzieżą prowadzącą konkursy. Praca w zespołach polega na samokształceniu i ta właśnie pomoc nauczyciela jest bardzo pożyteczna, choćby on nawet wcale nie znał się na rolnictwie.

Tak więc szkoła nasza łączyła się z wsią w swoich pracach, a wieś nie pozostawała jej dłużną, obdarzając nauczycielstwo zaufaniem i przyjaźnią.

Kop.

(D. c. n.).

Uprawa brukwi poplonowej

Uprawa poplonów jest bardzo godna zalecania, ponieważ pozwala rolnikowi w ciągu jednego roku z tego samego pola dokonać dwóch zbiorów. Zasadniczo jest to zupełnie możliwe, a cała trudność polega na dobraniu takich ziemiopłodów, z których jeden schodzi z pola możliwie jak najwcześniej, a drugi — najpóźniej. W ostatnich czasach zaczęto jako poplon uprawiać z powodzeniem brukiew pastewną, która zawiera 1,2 proc. białka, 7,5 proc. krochmalu, a liście 2 proc. białka i 5,8 proc. krochmalu i dla tego jest to doskonała pasza dla bydła narówni z burakami. Brukiew przechowuje się gorzej od buraków, jeżeli więc w gospodarstwie znajdują się oba te ziemiopłody, to najpierw skarmimy brukiew, a później buraki.

Brukiew można uprawiać po rozmaitych przedplonach — po mieszankach sprzątniętych na paszę, po pierwszym pokosie koniczyny, po jęczmieniu ozimym i t. p. Oczywiście ziemia, która w ciągu jednego roku ma wydać 2 zbiory, musi być obficie zaopatrzona w składniki pokarmowe, zwłaszcza, że brukiew dla wydania wysokiego zbioru wymaga ich dużo. Brukiew znosi doskonale nawożenie obornikiem pod korzeń. Z nawozów sztucznych brukiew wymaga dużo potasu, którego dajemy około 500 kg. na 1 ha w soli potasowej 20 proc., fosfor stosujemy jako supertomasynę w ilości 250—300 kg., wreszcie około 300—400 kg. nawozu azotowego (najlepiej saletry wapniowej), w trzech dawkach, z których jedną dajemy przd siewem, a dwie — na rosnące rośliny na zielony liść. Jeżeli rozporządzamy dużą ilością gnojówki to podlewamy nią parokrotnie brukiew rozcieńczoną wodą, w takim razie ilość nawozów sztucznych można trochę zmniejszyć.

Brukiew uprawia się z rozsady. W tym celu na 6—7 tygodni przed wysadzeniem na grunt wybiera się lepszy zaciszny mały kawałek pola, możliwie w starej sile nawozowej, rozsypuje się nawóz sztuczny w ilości na 100 metrów kw. 5 kg. soli potasowej 20 proc., 2 kg. superfosfatu i 2 kg. saletry. Dla obsadzenia 1 ha pola wystarczy rozsadnik na 50 mtr. kw., przy czym nasienia wychodzi około 500 gram. Bardzo gęsto na rozsadniku siać nie można, aby flance były mocne i grube, a nie cienkie i wybiegnięte. Przy sadzeniu trzeba uważać, aby nie zaginać korzeni.

Dla umożliwienia późniejszej obróbki brukiew uprawiamy z reguły rzędowo, przy czym odległość między rzędami powinna wynosić 40—50 cm., a w rzędach pojedyńczych rośliny umieszczamy co 30—40 cm. Gęściej sadzić nie należy, aby brukiew nie ciągnęła się ku światłu, dając dużo liści, a małe bulwy. Po posadzeniu dobrze jest brukiew pod wieczór podlać, jeżeli spadnie deszcz to jest to zbyteczne.

Brukiew tak późno posadzona dla wydania dobrego plonu oprócz nawożenia wymaga starań pielęgnacyjnych — gracowania, celem utrzymania ziemi w stanie pulchnym i wytępienia chwastów. Gdy rośliny tak się rozrosną, że liście pokryją w zupełności ziemię, to dalsze starania są zbyteczne, gdyż z chwastami brukiew poradzi sobie sama. Udany przeciętny plon brukwi pastewnej poplonowej wynosi około 500 kwintali z 1 ha. Warto więc zająć się tą uprawą. Brukiew jest paszą mlekopędną i z tego względu nadaje się szczególnie do żywienia krów, dojnych, przy czym można jej spasać dziennie dużo, — tyleż co i buraków, a 2 razy więcej niż ziemniaków. Przeciwko tak dużym dawkom występują niektórzy rolnicy, znajdując, że mleko i otrzymane z niego masło przybiera nieprzyjemnego specyficznego zapachu. Tak jest rzeczywiście, ale wtedy, gdy niedojedzone przez bydło resztki brukwi są wybierane ze żłobów i rzucane pod nogi w nawóz. Wtedy gnijąca brukiew wydaje ten właśnie nieprzyjemny zapach, którym przechodzi mleko i masło. Jeżeli jednak wszystkie resztki będą usuwane z obory, aby zupełnie nie dostawały się do gnoju w oborze, to i zapachu nie będzie. Dla ostrożności mleko po wydojeniu należy zaraz wynosić z obory.

Brukiew nie boi się jesiennych przymrozków, a w Niemczech częstokroć trzymają ją na polu aż do grudnia. O ile brukiew zmarznie, to nic to jej nie szkodzi, tylko trzeba poczekać aż sama odmarznie na pniu.

Brukiew bardzo dobrze udaje się na glebach wapiennych. Jeżeli w glebie brak zupełny wapna, to należy je dać w wapnie nawozowym w ilości około 10 kwintali na 1 ha. Przy uprawie brukwi na oborniku wapno dajemy w roku poprzednim, jeżeli zaś w drugim roku po oborniku, to można je stosować bezpośrednio przed zoraniem pola po sprzęcie przedplonu.

Ze świata zwierząt



Zdjęcie przedstawia dwa szympansy z londyńskiego Ogrodu Zoologicznego, które studiują obecnie problem masek gazowych.

Co da nam pierwszy Jarmark Zielarski w Wilnie

Jak wiadomo w dniach 24, 25 czerwca odbędzie się w Wilnie pierwszy jarmark zielarski organizowany przez Wileńską Izbę Przemysłowo - Handlową. Ma on duże znaczenie dla naszych ziem, gdzie zbiórka ziół leczniczych rosnących dziko, uprawa roślin nadających się do plantowania, suszarnictwo etc. może dać zatrudnienie kilkunastu tysiącom ludzi. Trzeba się tylko zielarstwa nauczyć, jak również trzeba zorganizować jego stronę handlową i przetwórczą.

Cóż da nam jarmark zielarski? Po pierwsze tradycyjny jarmark świętojański zetknie nas z zielarzami, którzy rok rocznie przybywają do Wilna w dniu Św. Jana, a w roku bieżącym przybędą specjalnie licznie. Poza tym będziemy mogli zwiedzić specjalną wystawę zielników, ogród roślin lekarskich zakładów Farmakognozji Uniwersytetu Stefana Batorego, będziemy mogli wysłuchać paru odczytów o zielarstwie, zetknąć się z firmami handlującymi ziołami, które zapowiedziały swój przyjazd do Wilna, dostać kompletny spis i adresy wszystkich firm zielarskich w Polsce, obejrzeć katalogi fabryk produkujących maszyny do mielenia i krajania ziół itp.

W drodze powrotnej uczestnicy jarmarku będą mogli korzystać z 50 proc. zniżki kolejowej. Tryb uzyskania zniżki jest następujący.

Osoby, które zamierzają odwiedzić jarmark ,powinny listownie zgłosić się do Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie (Mickiewicza 32) po karty uczestnictwa. Opłata za kartę wynosi 50 gr od osoby (można ją przesłać znaczkami pocztowymi). Kartę uczestnictwa należy okazać przy nabyciu biletu (za normalną cenę) na przyjazd do Wilna, w Wilnie zaś przedłożyć ją Izbie Przemysłowo - Handlowej do ostemplowania. Na podstawie ostemplowanej przez Izbę karty uczestnika jarmarku uzyska 50 proc zniżkę kolejową

Ze względu na ograniczoną ilość ulg kolejowych należy zwracać się po karty uczestnictwa w terminie jak najwcześniejszym.

A więc wszyscy interesujący się zielarstwem powinni przybyć na 1-szy Jarmark Zielarski w Wilnie dnia 24 i 25 czerwca.

O czym mówią polne kamienie

Któż nie zna polnych kamieni? widzimy je w fundamentach niemal każdego budynku z nich są zbudowane bruki i szosy; narzeka na kamienie rolnik, bo mu zawalają pole i przeszkadzają w orce. Trudno o częściej i powszechniej spotykaną rzecz, jak kamień polny. I mimo to, a może właśnie dlatego, tak mało o nich wiemy. Zapewne przypominamy sobie jakiś strzęp nauki szkolnej, że przyniosły je w zamierzchłych czasach lodowce ze Skandynawii — i na tym koniec. A kamienie polne stanowią przecież istotny składnik krajobrazu Polski. Czasem piętrzą się w prawdziwe góry, jak na Kaszubach, a wśród nich mienią się oczy stawów i jezior, czasem pokrywają znaczne obszary, jako pola kamieniste lub tworzą olbrzymie żwirowiska — wszędzie ich pełno.

Spróbujmy im się przyjrzeć bliżej Pobieżny choćby rzut oka pouczy nas, że można wśród polnych kamieni wyróżnić dwie grupy. Jedna z nich, to skały zbudowane z ziarn minerałów o różnych barwach: zielonej, czarnej, różowej, białej itd. Skały te zawdzięczają swe powstanie skrzepnięciu ognistej masy, która zbliżywszy się do powierzchni ziemi, wykrystalizowała w postaci tych różnobarwnych widocznych w kamieniach kryształów. Masa ta nosi nazwę *magmy*. Stąd też skały tego typu nazywamy *magmowymi*.

Inna grupa to skały zgoła odmienne. Znajdziemy w nich czasem mnóstwo skorupek różnych zwierząt morskich, lub okruchy ogładzone skał magmowych. Tworzyły się one zatym w morzu ze skorupek zwierząt lub okruchów skał magmowych, kruszonych i rozcieranych działaniem rzek lub fal morskch. Skały takie nazywamy *osadowymi*.

Wśród polnych zatym kamieni wyróżniamy skały magmowe i osadowe. Jedne i drugie są bardzo ciekawymi dokumentami przeszłości naszej ziemi, jedne i drugie mają swoją historię, Spóbujmy ją odczytać.

Kamienie polne—to goście z daleka. Posiała je na ziemiach naszych tajemnicza siła, o której długi czas nie miano pojęcia. Bo jakżeż sobie wyobrazić siły, które potrafiłyby głazy, nieraz wielkości domu, przenieść i rzucić w obce sobie środowisko, bo o tym, że głazy te są czymś obcym — zdawano sobie sprawę bardzo dawno. Na temat sił, które je przeniosły, najrozmaitsze snuto przypuszczenia. Jeszcze w XVIII wieku widziano w polnych kamieniach wyraz działania wulkanów, które ze swych kraterów wyrzucały jakby olbrzymie bomby wulkaniczne — kamienie polne. Staszic sądził ,że kamienie polne przyniosły wody, płynące ze wschodu.

Bliższe zbadanie polnych kamieni wykazało, że są one albo zupełnie takie same, albo bardzo podobne do skał skandynawskich. Tam też szukać należy ich ojczyzny. Ale w jaki sposób stamtąd się dostały? Przypuszczenie, że przyniosły je wody odpada wobec tego, że niektóre z tych głazów mają wielkość domu, a zresztą osady, wśród których się one znajdują, w wielu wypadkach nie są osadami wodnymi.

Posunięto więc przypuszczenie, że przypłynęły na nizinę europejską z górami lodowymi, jakie urywają się z lodowców spływających do morza z olbrzymiej wyspy Grenlandii. Góry te istotnie niosą utopione w swym wnętrzu nieraz duże głazy i dostawszy się w cieplejsze okolice morza topnieją, a głazy w nich niesione spadają na dno morskie. Przekonano się jednak rychło, że osady, wśród kórych tkwią głazy polne, w niczym nie przypominają osadów morskich, a natomiast mają wszelkie cechy utworów, które gromadzą się u czoła i w spodzie lodowców. Głazy te niejednokrotnie na swej powierzchni noszą rysy takie same, jakie można obserwować w korycie lodowców alpejskich po ich chwilowym ustąpieniu. Samo także ułożenie głazów jest tego rodzaju, że trzeba było przyjąć jako jedyny możliwy środek transportowy — lód. Głazy te są bowiem zupełnie bezładnie rozrzucone — obok głazów wielkości paru metrów sześciennych znajdujemy głazy drobne, żwir i piasek. Otóż tak transportuje tylko lód. Woda dokonuje zawsze wyboru według wielkości i ciężaru kamieni, lód zaś niesie cały ten materiał w swym cielsku i z chwilą, gdy zostanie stopiony, to wszysko zostawia na miejscu bezwładnie rozrzucone tak, jak w lodzie było zawarte.

Kamienie polne mówią nam zatym, że w zamierzchłych czasach olbrzymi obszar Europy był pokryty pancerzem lodowym.

Prof. Dr E. Passendorfer.

(D. c. n.)

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Zjazd lekarzy higienistów w Lublinie

Już wkrótce, bo 31 czerwca odbędzie się w Lublinie zjazd higienistów lekarzy z całej Polski. Taki zjazd to niby wielkie doroczne zebranie organizacyjne. Znacie takie zebrania, radzicie nieraz cały dzień nad tą czy inną sprawą, nad pewnym działem waszego życia. Czy to spółdzielnia mleczarska czy organizacja czysto rolnicza. Jest nad czym głowę połamać, choć dotyczy tylko jednej gminy czy powiatu, a zjazd higienistów lekarzy obradować będzie nad zabezpieczaniem przed chorobami całego kraju. Nasz kraj to przede wszystkim wieś, więc o wsi tu będzie mowa. Nie ludziom miasta a wsi mówić i układać programy dotyczące życia ludu wiejskiego, ale tym którzy na wsi pracują, do chat zaglądają, tym którzy spod strzech wyszli i we wsi zostali lub też zdala pracując swoje strzechy mają ciągle na myśli i w sercu.

Przodownice Zdrowia! Nie przychodzi wam na myśl, że wy właśnie najwięcej byście mogły na tym zjeździe powiedzieć, bo wy jesteście dziećmi wsi i nad higieną tej wsi pracujecie. Gdyby tak można było was wszystkie zawieźć na ów zjazd do Lublina, jakże by to było dla całości obrad pożyteczne. Ponieważ jednak to jest nie możliwe, a pragnęlibyśmy, żebyście wzięły w tym udział, trzeba to załatwić korespondencyjnie.

Czy przypominacie sobie ankietę sprzed trzech miesięcy. Pytań w tej ankiecie było dużo i wymagały uciążliwego może obchodzenia kilkudziesięciu gospodarstw dla zebrania odpowiedzi. Wiele z was przysłało swoje prace niezwykle starannie wykonane. Nie dziękowaliśmy każdej z osobna, gdyż powinniście traktować każdą robotę związaną z ruchem przeciwgruźliczym i higienicznym na wsi jako spełnienie swego żołnierskiego obowiązku. Wszystkie wasze odpowiedzi na ankietę odpowiednio wyzyskaliśmy i przechowujemy, jako dokumenty szczególnie dla nas cenne.

Teraz wobec zjazdu higienistów, ogłaszamy drugą ankietę tym razem mniej kłopotliwą, na którą każda Przodownica obowiązana jest odpowiedzieć i to w najkrótszym czasie, najdalej w przeciągu tygodnia.

Ankieta dla Przodownic

I. Co Przodownica odpowiedziałaby publicznie na zadane jej następujące pytania, gdyby mogła być na zjeździe lekarzy higienistów w Lublinie.

1) Jakie widzimy najczęstsze błędy higieny w życiu codziennym rodziny wiejskiej?

UWAGA: Trzeba odpowiedzieć możliwie krótko ale dokładnie oraz numerować kolejne odpowiedzi, bo przecież błędów higienicznych życia codziennego wiejskiego jest wiele. — Np. 1) jedzą z jednej miski, 2) sypiają w ubraniach, 3) dorośli sypiają razem z dziećmi, 4) karmią niemowlęta z własnych ust, 5) nie myją rąk przed jedzeniem itd.

2) Dlaczego głównie te błędy są popełniane. —

3) Które błędy higieniczne w życiu wiejskim możnaby poprawić bez pieniędzy? i jakto zrobić?

4) Jakimi środkami trzeba by wpłynąć na ludzi aby żyli higienicznie?

Czy pouczać czy rozkazywać, karać czy nagradzać, a może która poda jaką inną myśl?).

5) Co należałoby zrobić dla higieny wsi, gdyby na ten cel były pieniądze? (Jakie są najważniejsze higieniczne potrzeby wsi.

6) Czy są chaty wzorowo czyste w okolicy Przod. Zdr.? (Jak Przodownica uważa ile mniej więcej czystych chat trafia się we wsi na 100 chat ogółem. Może jedna, może dziesięć, nie chodzi tu o dokładne obliczanie, tylko o zdanie odpowiadającej na ankietę).

Czy są wśród ludzi biednych?

II. Co jeszcze Przodownica Zdrowia chciałaby powiedzieć publicznie w sprawie zdrowia higieny wsi, gdyby na zjeździe dopuszczono ją do głosu? (Powiedzieć swoimi słowami nie tak jak się pisze w książkach lub w wypracowaniach szkolnych).

III. O czym trzeba pisać w gazecie ściennej: „Chcę być zdrowym i długo żyć i który z przeczytanych numerów zrobił na Was największe wrażenie?

We wszystkich odpowiedziach trzeba podawać tylko to, co się myśli na prawdę. Nie radzić się nikogo, nie powtarzać cudzych myśli, ani tego, co się przeczytało w książkach. Nie trzeba też bać się, że odpowiedź będzie nie mądra, albo nie ładnie będzie brzmiała. Tylko własne zdanie i takie szczere, jak by się mówiło z najbliższym sobie człowiekiem ma prawdziwą dla nas wartość naukową i praktyczną. Wszelka fantazja i każde najdrobniejsze kłamstwo czyni odpowiedź bezużyteczną, dla której szkoda czasu i papieru. Na wszystkie te pytania możecie odpowiedzieć na podstawie wiadomości zdobytych na kursie higienicznym dla was, oraz na podstawie doświadczenia z własnej pracy.

Gdybyście na wszystko nie umiały odpowiedzieć—przyślijcie tylko te odpowiedzi, które będą Wam łatwe.

Rozumiecie same, że cel ankiety jest czysto naukowy, nie ma to nic wspólnego z donosicielstwem, ani z obmową sąsiadów.

Na zjeździe lekarzy w Lublinie będzie omawiana sprawa poprawy warunków zdrowotnych wsi, jakże cenne tu będzie każde zdanie wasze, chyba tłumaczyć nie trzeba.

Przodownice Zdrowia! Was jest 450, — czekamy 450 odpowiedzi. Żadnej nie może zabraknąć. Odpowiedzi nadesłać najpóźniej za tydzień, gdyż w przeciwnym razie staną się dla nas bez wartości, gdyż przyjdą już po zjeździe.

Odpowiedzi należy przysyłać do *Biura T-wa, Wilno Gimnazjalna 6-12.*

Gdyby które nie miały pieniędzy na znaczek — niech na razie pożyczą i nam o tym napiszą, — my zaś pieniądze za znaczek zwrócimy.

Komunikat z Frontu Przeciwgruźliczego nad Wilją

W Woronie odbyło się w ostatnich dniach walne zebranie członków miejscowej spółdzielni mleczarskiej. Na zebraniu tym była obecna lekarka Tow., która wypowiedziała pogadankę na temat wartości odżywczej mleka, oraz niebezpieczeństwa kryjącego się w mleku brudno dojonym i przechowywanym oraz pochodzącym z krów chorych na gruźlicę bydła, czyli tak zw. perlicę. Jednocześnie była mowa o łączności dwóch wielkich akcyj wiejskich: mleczarskiej i przeciwgruźliczej, w rezultacie walne zebranie spółdzielni mleczarskiej gminy worniańskiej uchwaliło gremialne przystąpienie do Tow. Przeciwgruźliczego Wil.-Trockiego z regularnym miesięcznie potrąceniem składek. Rezolucja prosta, bez jednego głosu sprzeciwu. Może to da początek przystąpieniu całego związku spółdzielni mleczarskich na Wileńszczyźnie. Zdaje się, że Worona ma szczęśliwą rękę!

Nie oszczędzaj na jedzeniu — nie wydasz na leki

DR M. KOŁACZYŃSKA

Wiejska matka

Szczęśliwa matko wiejska! O ileszczęśliwsza od innych! Twoje dziecko może dowoli cieszyć się słońcem, światłami, biegać po lesie, brodzić w strumyku. To innych to drogo kosztuje, a ty masz to wszystko za darmo. Posiadasz tak wiele, tylko umiej z tego korzystać.

Umiej korzystać **z mleka,** które daje Krasula. Nie sprzedawaj wszystkiego, **zostaw dla dziecka.** Posłuchaj kura gdacze — jajko jeszcze ciepłe leży w gnieździe. To też dla małego. Pszczoły brzęczą w dzień słoneczny —znoszą miód też dla niego. Jabłonka osypana owocami, jarzyn pełen ogródek... Może nie zasiałaś, zrób to jeszcze tego roku. A za chatą, może łąka, co to za świetne miejsce dla dziecka!

Piszemy do ciebie oddzielnie, nie dlatego, że higiena Twego dziecka ma być inną od higieny dziecka miasta, ale że jest łatwiejsza. Wychowanie dziecka jest sztuką, trzeba się tego nauczyć i nie od sąsiadki, a od lekarza. Wiedz jednak, że Twoje dziecko nie tylko może, ale **musi być tak samo wychowywane, jak dziecko księcia czy króla.** W przyszłości nie zapewnisz mu bogactwa, ale póki mały to możesz mu zapewnić królewskie wychowanie. Twoje dziecko ma do tego pełne prawo. Wszak wszystkim dzieciom na świecie potrzeba tego samego: **piersi matki, czystej pieluszki, czystego powietrza.** Dowiesz się zresztą.

Ale nie od wychowania dziecka, zaczniemy, bo nie tylko wtedy jesteś matką, kiedy płacze i trzeba go nakarmić. Ty jesteś już matką zanim się ono jeszcze narodziło. Od pierwszego dnia poczęcia już je żywisz, ponosisz dla niego ofiary, już musisz być czujna i ciągle o nim myśląca.

I jeszcze wcześniej. Jużeś była matką, gdyś jeszcze bawiła się lalkami, gdyś je otulała w gałganki. To już było przeczucie Twego powołania I zostaniesz nią na zawsze do siwego włosa, gdy swemu wielkiemu i może już jak Ty siwemu synowi będziesz zawiązywała szalik, żeby się nie zaziębił...

Dziewczyna się śmieje, że nie myśli o macierzyństwie, gdy ładny chłopiec prosi ją do tańca. A właśnie, że myślisz dziewczęko, tylko nie wiesz o tym. Sama natura za Ciebie myśli. Ten rosły, mocny, sprytny — jego dzieci będą krzepkie i zdolne. Natura za Ciebie wybiera najlepszego ojca dla Twoich małych.

W chorowitym niedorajdzie nie zakochasz się napewno, o starym marzyć nie będziesz chyba, że ma pieniądze — ale **nie radzimy wychodzić za starego.**

My tu Ci wielu kawalerów będziemy odradzali, o ile masz ich wybór. Najpierw **nie wychodź za mąż za pijaka.** I życie z takim ciężkie, jak nie szczęście i do niczego nigdy nie dojdziecie. A dziecko pijaka! Słabowite, skłonne do chorób, nerwowe, niezdolne — jeżeli nie głuptak, albo chory na padającą chorobę, czyli epilepsję. Dzieci pijaków często miewają złe skłonności: złodzieje, bandyci, włóczędzy. Najgorzej gdy w chwili **poczęcia** dziecka któreś z rodziców jest pijane. Pamiętaj o tym przez całe życie! Na swoim weselu więc nie pij i mężowi nie pozwól.

Nie wychodź za człowieka z **nie wyleczoną chorobą wyneryczną,** bo może zarazić Ciebie i dziecko. Dobrze o to rozpytaj Ty, czy Twój ojciec, a najlepiej poślij narzeczonego do lekarza, niech przyniesie świadectwo.

Uważaj również, czy młody nie ma gruźlicy (suchot) i czy Ty sama jesteś zupełnie zdrowa na płuca. Dzieci suchotników są wątłe, skłonne do gruźlicy, umierają młodo, nieraz w niemowlęctwie. Więc w razie choroby najpierw trzeba się leczyć, potem żenić. Wiedz, że tylko zdrowi rodzice mogą wydać na świat zdrowe dzieci.

(D. c. n.)

Woda i las to nie wszystko

Wyjechali. Od tego kurzu, od rozpalonych chodników, od dusznych kamienic, od hałasu miasta uciekli na wieś.

— Mój mąż dostał w tym roku wcześnie urlop — chwaliła się pani Zadrożyńska — A pogoda taka piękna. Przynajmniej choć z kawałka lata skorzystamy....

Państwo Zadrożyńscy zabrali ze sobą moc rzeczy. Bo wiadomo i na wsi trzeba mieć wygode. Świeże powietrze świeżym powietrzem, ale w folwarku przyda się składany leżak, ciepły pled i prymus. Nie będzie przecież człowiek siadywał stale na twardych ławkach w parku, spał pod derkami i rozpalał dużego kuchennego pieca dla usmażenia jajecznicy.

Można powiedzieć, że państwo Zadrożyńscy przywieźli z miasta do folwarku „cały swój dom". Wiele rzeczy oczywiście zabrali na wieś niepotrzebnie. Ale niech tam, dobrze mieć pod ręką nawet tylko dla kaprysu ten przedmiot, do którego się przyzwyczaiło.

Samopoczucie doskonałe. Pod bokiem piękny sosnowy las. Tuż przy zabudowaniach folwarcznych duży staw. Oddychanie żywicą, jeżdżenie łódką — to prawdziwe rozkosze dla mieszczucha. Majestatycznie chwieją się zielone czuby drzew, łagodnie falują zboże, oczy nie mogą nasycić się dowoli temi widokami.

W takim upojnym uniesieniu minął pierwszy tydzień. Już we wtorek następnego tygodnia pan Zadrożyński poczuł, że ogarnia go nawpół świadome uczucie czegoś w rodzaju nudy. Tu nuda? Czyżby? A jednak.... Urządzono zabawę taneczną w folwarku. Sproszono okolicznych gości. Ale na niewiele to się zdało.

— Wiesz — mówił nazajutrz pan Zadrożyński do żony — ten stary charczący patefon odebrał mi humor. Jaka przy nim mogła być zabawa. A tak chciałoby się posłuchać dobrej muzyki. — Eh, sam ty nie wiesz czego chcesz — skarciła go żona...

— O, już wiem. Wiem czego mi brakuje — wykrzyknął po chwili. — Przywieźliśmy tu moc rupieci i gratów, a nie zabraliśmy rzeczy najważniejszej. Nie zabraliśmy radja. Jak można było o tym zapomnieć. Właśnie dziś zobaczyłem na komodzie popsuty „Detefon". To mi odrazu przypomniało. Jutro jadę do miasta i przywożę nasz lampowy radjoodbiornik. W folwarku jest antena, więc z instalacją nie będzie kłopotu. Będziemy mieć i dobrą muzykę i wiadomości, co się dzieje na świecie. A tak człowiek siedział tu, nic nie wiedząc...

Pan Zadrożyński, mimo, że miał już czterdziestkę, począł skakać z radości, jak dziecko. Wpadł w zachwyt nad swojem nagłym odkryciem.

— I letni program Polskiego Radja bardzo ciekawy. Dużo niespodzianek. Słuchając uważnie audycyj, można wygrać motocykl, a nawet samochód. Słowem przyjemne z pożytecznym...

Gdy zjawiło się na folwarku kwadratowe pudło aparatu wszyscy mieli wielką uciechę.

— Teraz mi niczego już nie brak — powtarzał pan Zadrożyński. Naturę mam pod nosem i kontaktu ze światem kulturalnym nie zerwałem. I pomyśleć, gdybym nie przypomniał sobie o radju — urlop byłby nudny i zmarnowany.

Słysząc i widząc to wszystko stary właściciel folwarku też postanowił nabyć sobie lampowy radjoodbiornik.

— Gdy letnicy wyjadą i swój aparat zabiorą, będę miał własny. Przyda się na zimowe długie wieczory — medytował. — A następnego lata dzięki radju moją „daczę" goście więcej cenić będą.

Z rynków

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 14 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	18.—	18.50
„ II „ 670 „	17.25	17.75
Pszenica I „ 748 „	25.—	26.
„ II „ 726 „	24 —	25.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	16 50	17.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	16 —	16 50
Owies I „ 468 „	18.—	18.50
„ II „ 445 „	17 —	17.50
Gryka „ 630 „	16.—	16 50
„ „ 610 „	15 50	16.—
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.—	31.50
„ „ „ I 0—65%	28. —	28.50
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	21 50	22 —
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.25	41.—
„ „ „ I-B 0—65%	39 25	40 00
„ „ „ II 30—65%	32.—	33.—
„ „ „ II B 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20 —	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	11.25	11 75
Otręby pszen. śred. przem stand	12.50	13.00
Wyka	—	—
Łubin niebieski	12 75	13 50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. „	49.—	50.—
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziei	—	—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450 —
Len czesany Horodziei	2120 —	2160 —
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750 —	790.—
„ Wołożyn	920. —	960.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jaiczarskich notował 13 czerwca następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.20	2.50
stołowe	2.10	2.40
solone	2 00	2.30
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	1.90	2.20
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	3.90	0.07
nr. 2	3 60	0.06½
nr. 3	3.30	0.06

Ceny ryb

za czas od 28.V do 3.VI

Karp żywy II gat.	—	2.20
Karp śnięty	—	2.00
Szczupak żywy wybor.	2.00	2.40
„ „ średni	1.00	1.30
„ śnięty wybor.	1 60	2.00
„ śnięty półwybor.	1.20	1.60
„ śnięty średni	1.90	1.20
Leszcz śnięty wybor.	1 20	1.60
„ „ półwybor.	1.00	1.20
„ „ średni	0.80	1.20
Węgorz śnięty wybor.	1.60	1.80
„ półwyb.	1.40	1.60
Okoń półwyb.	—	—
„ średni	0.80	1.00
„ drobny	0 70	0.80
Płoć średnia	0.80	1.00
„ drobna	0.60	0.80
Karaś półwybor.	0 80	1 00
Lin żywy drobny	1.50	1.70
„ śnięty wybor.	1.20	1.60
„ „ półwybor.	0.90	1.20

Kalendarzyk tygodniowy

19 CZERWCA — NIEDZIELA
2 po Św.
Gerwazego i Protazego M. M.
Wschód słońca g. 2,43 — Zachód g. 7,56

20 CZERWCA — PONIEDZIAŁEK
Sylweriusza P. M.

21 CZERWCA — WTOREK
Alojzego Gonzagi W.
Wschód słońca g. 2,43 — Zachód g. 7,56
Ostatnia kw. g. 2,52 po półn.

22 CZERWCA — ŚRODA
N. M. P. Nieust. P.
Paulina B. M., Flawiusza M.

23 CZERWCA — CZWARTEK
Agrypiny P. M., Zenona M.
Wschód słońca g. 2,44 — Zachód g. 7,57

24 CZERWCA — PIĄTEK
Serca Jezusowego
† Narodzenie Św. Jana Chrzciciela.
Wschód słońca g. 2,44 — Zachód g. 7,57

25 CZERWCA — SOBOTA
Prospera B. W., Adalberta W.
Wschód słońca g. 2,45 — Zachód g. 7,57

Z Zabłociem naprzód

Niewątpliwie wielu radiosłuchaczy wiejskich wysłuchało pierwszej części historii Zabłocia, nadanej w niedzielę, dnia 5 czerwca t. j. w pierwszy dzień „Zielonych Świąt". Druga część tej interesującej historii nadana zostanie w najbliższą niedzielę, a mianowicie dnia 19 czerwca o godz. 16.00.

Zabłocie to symbol wsi polskiej — symbol nad którym mieszkańcy wsi poważnie powinni się zastanowić. Stosunki w wielu wsiach polskich przypominają często Zabłocie. Marnują się tam najlepsze chęci i wysiłki wartościowych, społecznie nastrojonych jednostek, walczących z egoizmem i obojętnością mieszkańców tych wiosek, którzy nie mogą się zdobyć na najmniejszy wysiłek, by zmienić swój dotychczasowy poziom życia, i ulgę znajdują jedynie w narzekaniu.

A jednak Zabłocie może się dźwignąć. Zawdzięczać to jednak będzie tylko energicznym jednostkom, które pokonywując trudności z uporem godnym podziwu, przeprowadzają swoje dzieło, wytrwale dążąc do celu. Jakież są tego rezultaty?

W małej wiosce zamieszkałej przez ubogich rolników zaczynają się dziać wielkie przemiany, nędza zmienia się w dostatek, wszystko dzięki wspólnemu wysiłkowi, podjętemu przez społecznie nastrojonych członków gromady.

Fakt przemiany ubogiego i nędznego Zabłocia w Zabłocie kulturalne, postępowe i zamożne nie jest bynajmniej tylko wytworem bujnej fantazji autora. Faktów takich zanotowano już bardzo wiele. Wiele wiosek przeszło tę samą drogę, wyzwalając się z oków nędzy i zacofania. Z faktów tych można wybrać nawet przykłady bardzo jaskrawe, jak Lisków, którego historię zna obecnie każdy mieszkaniec wsi w Polsce. Lisków posiada już wielu naśladowców — owe liczne „Zabłocia" — pragnących jak najprędzej przejść pożądaną przemianę.

Historia Zabłocia nadawana w radio posiada dla wszystkich działaczy wiejskich wyjątkowo duże znaczenie. Służyć ona może nie tylko jako wskazówka dla tych działaczy, jak mają postępować i przeprowadzać swoje dzieło, lecz przede wszystkim stać się może i powinna poważnym środkiem dla osiągnięcia tych celów, przez skruszenie oporu obojętnych i pozyskanie zastępów nowych pracowników.

Spodziewać się należy, iż ci właśnie działacze wiejscy postarają się o udostępnienie wysłuchania omawianej opowieści, jak najszerszym kołom mieszkańców swych wiosek, t. j. tym którzy nie posiadają własnych aparatów, nie mieliby możności wysłuchania tej wyjątkowo pożytecznej audycji. Należy ją jednak odpowiednio wykorzystać, by pożytek z niej osiągnąć jak największy, a co najważniejsze by uzyskać cel właściwy, t. j. skuteczną i owocną pomoc w swej pięknej pracy.

Do walki z piorunami

Rok rocznie w okresie burz wiosennych i letnich, na horyzoncie migocą liczne łuny i krwawo zdobyty dobytek, idzie z dymem na marne. Pożary te powodowane w większości wypadków przez pioruny są prawdziwą klęską wsi polskiej, przy czym słomiane strzechy i drewniane zabudowania poważnie przyczyniają się do rozprzestrzeniania groźnego żywiołu.

Piorun może być jednak przez człowieka ujarzmiony i unieszkodliwiony. Nie jest to ani tak trudne, ani też tak bardzo kosztowne, by nie mógł sobie na sporządzenie piorunochronu pozwolić każdy bez mała rolnik. Na ten właśnie aktualny temat wygłosi interesującą pogadankę młody rolnik z piotrkowskiego p. Ignacy Nojek, który podzieli się ze słuchaczami własnym zdobytym w tym zakresie doświadczeniem; pogadanka p. Nojka „Jak zbudować piorunochron" wygłoszona zostanie w środę dnia 22 czerwca o godzinie 21.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł gr	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	Odbiorca:
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty: Dzień wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty: (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Wodzowie plemion indyjskich u prezydenta Roosevelta



W ostatnim czasie prezydent Roosevelt przyjął delegacje plemienia indiańskiego Nawajów z Północnej Dakoty w osobach: „Dzikiego Niedźwiedzia" i „Brunatnego Wilka". Wodzowie tego plemienia złożyli podziękowanie „Wielkiemu Białemu Ojcu" (prezydentowi Roooseveltowi) za okazaną pomoc przy odbudowaniu świątyni indiańskiej. Na zdjęciu — prezydent Roosevelt w otoczeniu Indian.

KTO PYTA, TEN NIE BŁĄDZI

— WP. P. M. Kupić plac można jedynie za zgodą właściciela, przy czym pra wo pierwokupu będzie przysługiwało tylko w tym wypadku, jeżeli dzierżawca uzgodni cenę z właścicielem, względnie zapłaci najwyższą cenę zaofiarowaną. — W ogóle podstawą dalszego stosunku prawnego ma być umowa dzierżawna z 1914 r. jeżeli nie spisywano umowy nowej. Co do wysokości czynszu — należy płacić 2 zł. 66 gr. za 1 rubla, t. j. 26 zł. 60 groszy za 10 rb.

— WP. Józef Pupkiewicz w Trapszewiczach. W sprawie chwilowego użytkowania przydrożnego pasa ziemi wydzielonego podczas komasacji należy się zwracać do powiatowego Komisarza Ziemskiego i zastosować się do jego wskazówek.

Zasadniczo wszelkie wywłaszczenie następuje za odszkodowaniem, o ile sejmik powiatowy z jakichkolwiek ważnych powodów nie postanowił inaczej.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 19 do 25 czerwca 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 19 czerwca 193 8r.

Program ogólnopolski.

9,15 Regionalna transmisja ze Stanisławowa; 13,00 O „Nocach i Dniach" — szkic literacki M. Dąbrowskiej; 15,00 Audycja dla wsi; 16,30 Premiera słuchowiska „Pełną parą na Hong - Kong"; 18,00 „Frasquita" — operetka Lehara; 20,05 Zlot młodzieży szkolnej z Pomorza; 21,00 Wesoła Syrena: Wariacje radiowe na temat „Umarł Maciek umarł".

Radio wileńskie.

8,40 Wiadomości rolnicze; 9,05 Gawęda świetlicowa; 11,45 „Życie literackie Wilna"; 20,00 „Lepsze życie zaczynajcie" — wieczorynka w wykonaniu zespołu „Kaskada".

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 0czerwca 1938 r

Program ogólnopolski.

15.15 „Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie" — pogadanka dla dzieci; 16,45 „Na falach południowego Atlantyku" — felieton; 17 00 Muzyka taneczna; 19,30 „Wesoły ogród zoologiczny' — koncert rozrywkowy; 21.00 Audycje dla wsi; 21,10 „Na woźie i pod wozem" — audycja słowno - muzyczna.

Radio wileńskie.

8,10 Muzyka wakacyjna; 15,30 Recytacje: Fragment z książki Aldousa Huxley'a „Niewidomy w gazie"; 17,00 Chwilka LOPP Kolejowego; 17,05 „Uczmy się słuchać muzyki" — pogadanka Witolda Rudzińskiego: 17,45 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski; 21,00 Audycja dla wsi: Rola kobiety w rodzinie wiejskiej — pogadanka — wygł. Zofia Koterowa, gospodyni z lubelskiego Transmisja z Warszawy.

WTOREK, dnia 2 1czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15,15 Zagadka geograficzna; 16,00 „Wesołe migawki" — koncert rozrywkowy; 16.45 „Po pienińskich zakolach" — opowieść 18 00 Koncert żab — pogadanka; 19,30 „Pod różujemy' — koncert rozrywkowy; 21,00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,10 Muzyka wakacyjna (płyty); 17,00 „Okolice Druskienik" — pogadanka turystyczna Władysława Laudyna; 17.10 Utwory fortepianowe w wykonaniu Włodzimierza Żana; 21.00 Audycja dla wsi: „Chore oczy — to wielka bieda" — pogadanka Dr Marii Kołaczyńskiej.

ŚRODA, dnia 21 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

11,20 Dawne tańce w nowoczesnej muzyce francuskiej (płyty); 15,15 „Wszystkiego po trochu"; 19.30 Z dziejów walca — koncert rozrywkowy; 21,00 Audycja dla wsi; 21,10 „Chopin a polska ziemia" (I audycja).

Radio wileńskie.

8.10 Muzyka wakacyjna (płyty); 15.15 „Popołudnie u speakera" — prowadzi Karol Wyrwicz-Wichrowski; 17,00 „Hrabina Abbegg" — audycja słowno - muzyczna; 17,45 Z naszego kraju: „Niedźwiedź, król lasów i puszcz" — pog.; 18.00 Rezerwat Zamoszański — pogadanka; 21,00 Audycja dla wsi: Pogadanka aktualna.

CZWARTEK, dnia 23 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15,15 „Główna wygrana; 16,00 „Na bałtyckim szlaku" — audycja muzyczna; 16.45 COP — reportaż St. Kuszelewskiej - Rayskiej, 18,30 „Sobótkowe ognie" — premiera słuchowiska; 21,00 Audycja dla wsi; 21,10 Filon i Laura — wieczór dawnych piosenek.

Radio wileńskie.

8,10 Muzyka wakacyjna (płyty); 15,30 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 17,00 Z przemysłu leśnego — pogadanka Tadeusza Dąbrowskiego; 17,30 Obrazki japońskie (płyty); 17,45 Pogadanka aktualna; 21.00 Użytkowanie zielonek na paszę" — pogadanka Rudolfa Mroszczyka.

PIĄTEK, dnia 24 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie; 16,45 COP — reportaż St. Kuszelewskiej Rayskiej; 18,00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody; 19,40 „Wieczór świętojański" — koncert rozrywkowy; 21.00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,10 Muzyka wakacyjna (płyty); 17,00 Stare i nowe Wilno: „Zielone przedmieścia" — pogadanka prof. Iwona aJworskiego; 21 00 Czytanki wiejskie: „Lata szkolne Jana Dęboroga" — opowiadanie Władysława Syrokomli.

SOBOTA, dnia 25 czerwca 193 8r.

Program ogólnopolski.

15,15 Słuchowisko dla dzieci „Mały lord"; 16.00 „Reportaż wśród gwiazd" — reportaż z płyt: 16.45 COP — reportaż Stanisławy Kuszelewskiej - Rayskiej; 19,35 Trio Lisowskich; 21,00 Audycja dla wsi; 21,10 „A w sobotę wesoło' — koncert; 22,00 Godzina niespodzianek.

Radio wileńskie.

8.10 Muzyka wakacyjna (płyty); 17.00 Sobótka trocka z udziałem orkiestry dzieci KOP; 21.00 Czytanki wiejskie: „Lata szkolne Jana Dęboroga" — opowiadanie Władysława Syrokomli.

Program radiowy dla wsi

Od dnia 19 do dnia 25 czerwca 1938 r.

W niedzielę, dnia 19 czerwca w porannej audycji dla wsi **o godz. 8.15** jak zwykle nadana zostanie Gazetka Rolnicza.

O godz. 9.00 — pogadankę z cyklu „Organizacje gospodarstw" p. t. „Organizacja gospodarstw na usługach wsi" wygłosi inż Kazimierz Burnos.

W przerwie **o godz. 8.35** kilka popularnych utworów odegra zespół harmonistów Wacława Suchockiego i Stecia.

W południowej audycji dla wsi o godz. 15.00 — „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.15 nadana zostanie druga z kolei w programie letnim audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Na Kujawach" w opracowaniu Stefana Strausa. Tym razem audycję przygotowuje Rozgłośnia Poznańska.

O godz. 15.45 — gawędę „Co słychać wśród rolników" wygłosi z Poznania red. Józef Rączkowski.

O godz. 16.00 — nadana zostanie druga z kolei audycja p. t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu St. Dębowskiego.

W poniedziałek, dnia 20 czerwca o godzinie 21.00 — pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Pierwszy miesiąc przetwórstwa" wygłosi inż. J. Supińska.

We wtorek, dnia 21 czerwca o godz. 21.00 — pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Pierwszy miesiąc przetwórstwa" wygłosi inż J. Supińska.

We wtorek, dnia 21 czerwca o godz. 21.00 — Skrzynka Rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 22 czerwca o godz. 21.00 — pogadankę p. t. „Jak zbudować piorunochron" wygłosi młody rolnik z pow. Piotrkowskiego Ignacy Nojek.

W czwartek dnia 23 czerwca o godz. 21 — „Nowiny leśne" w opr. red. Choiłowskiego.

W piątek, dnia 24 czerwca o godz. 21 — Skrzynka Rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 25 czerwca o godz. 21 — pogadanka aktualna p. t. „Ochrona mienia i bezpieczeństwo na wsi".

Tytuł czasopisma:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty
Adres odbiorcy czasopisma:

Nr. listy rozrachunkowej
wpisał
sprawdził
Nr. listy rozrachunk.
(podpis przyjmującego)

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.